



Polityka polska nad Newą: Dom przy ul. Spaskiej 15, w Petersburgu, gdzie mieści się wspólny klub obu Kół polskich w Dumie. (Fot. A. Drankow, Petersburg.)

z ul. Gołębiej, która do kawiarenki przybywszy po mleko, stała przy kontuarze z czteroletnią córeczką. Na odgłos strzałów wkroczyła policja. W jej ręce oddali się sprawcy strzałów. I okazało się, że byli to dwaj agenci wydziału śledczego, którzy mając informacje, że w owym lokalu zbierają się rzezimieszkowie, przybyli tam wysłedzić wskazanych im przez władzę zлочyńców. Gdy wpadli do kawiarni dwaj obcy uzbrojeni—agenci, pewni, że mają do czynienia z bandytami, zaczęli strzelać. Tymczasem w obu rannych poznała policja nie bandytów, lecz również agentów wydziału śledczego 18-letniego Sarapa i 20-letniego Grigoriewa, którzy do szpitala przewiezieni, zmarli wkrótce z licznych ran. Przypadkowej ofiary strzałów, Klementyny Mierzejewskiej nie dało się już przywrócić do życia. (Dajemy jej fotografię). Zajście to tragiczne na tle dziwnej pomyłki, wywołało popłoch w całej dzielnicy. Po przeprowadzeniu śledztwa na miejscu, kawiarnię zamknięto i postawiono u drzwi wartę wojskową, którą widać na załączonej fotografii.

Sokół polski w Petersburgu.

Nie tak dawno jeszcze idea sokoła zarówno w Królestwie Polskim, jak na Litwie i Rusi była tak dalece prześladowana, iż nikt nikomu się

nie śniło myśleć o zakładaniu gniazd Sokoła, na wzór galicyjskich, w miastach polskich pod rządem rosyjskim, ale nawet członkom klubów sportowych w Warszawie i na prowincji, w których uprawiano gimnastykę, niebezpiecznie było przyznawać się głośno do sympatyj względem bratnich stowarzyszeń druhów zakordonowych.

W ostatnim czasie stosunki w zaborze rosyjskim zmieniły się o tyle, że można było legalnie zawiązać towarzystwa Sokółów w Warszawie i innych miastach Królestwa, a jednocześnie powstały gniazda podobne w krajach zabranych w każdym większym mieście, poczem w ślad za tamtymi utworzono polskie związki sokołe we wszystkich miastach Rosji, gdzie tylko dość liczna na to jest kolonia naszych rodaków.

Nie pozostała w tyle stolica nadnewska za Kijowem, Odessą itd. A wiadomo, że kolonia polska w Petersburgu liczy kilkadziesiąt tysięcy osób, spotykających się w święta łacińskie w kościele metropolitalnym św. Katarzyny.

Sokół polski nad Newą, jakkolwiek należy do gniazd najmłodszych, rozwija się doskonale i liczy już mnóstwo druhów ćwiczących, umundurowanych. Należą do niego i kobiety, a właśnie załączona fotografia wyobraża grupę polskich Sokolic w stolicy rosyjskiej. Jest to zdjęcie w czasie próby chóru sokolego. Strój sokolic, jak widać, jest tu inny, niż w naszych gniazdach. Druhowie zaś mają mundury podobne do naszych.



Polityka polska nad Newą: Postowie: Parczewski, Stecki, Dmowski i Nowodworski. (Fot. Drankow, Petersburg.)



Polityka polska nad Newą: Od lewej ku prawej siedzą: postowie Bryndza-Nacki, Dziurzyński, Rodziewicz, Wesołowski, Sunderland, Parczewski; stoją: Nowodworski, Głowacki, Wańkowicz, Suchorzewski, Otockie. (Fot. A. Drankow w Petersburgu.)

Polityka polska nad Newą.

„Dzień polski“ w Dumie rosyjskiej zwrócił powszechną uwagę na naszą reprezentację polityczną w parlamencie petersburskim. Fejletonista „N. Ilustr.“ mówi obszernie o tym sukcesie polskim nad Newą w dzisiejszej „Kronice tygodniowej“. My zaś podajemy tu nową seryę ilustracji z życia polityków polskich w stolicy Rosji.

Zamieszczamy tedy podobiznę domu przy ulicy Spaskiej, gdzie właśnie co dopiero otwarto wspólny lokal dwóch Kół polskich w Dumie: Koła posłów z Królestwa Polskiego oraz Koła posłów polskich z Litwy i ziem ruskich.

Jedną z dalszych fotografii wyobraża zarządającego kancelaryą Koła polskiego, posła Krzaskowskiego w jego gabinecie.

Na innych dwu rycinach widzimy grupy polskich posłów w czasie prywatnych narad nad taktyką parlamentarną naszej reprezentacji. Są to najwybitniejsi przywódcy Koła polskiego, a między nimi posłowie Dmowski i Stecki, których mowy w pełnej Izbie zyskały w kraju ogólny poklask a także dobre wrażenie wywarły i w samej Dumie.

Małoletni bandyci.

Już nie po raz pierwszy odkrywa policja warszawska bandę złodziejską, która dawała się dobrze we znaki publiczności, a której członkami byli sami małoletni chłopcy, nieraz wyrzostki po lat 12-14. Oto np. w ubiegły piątek aresztowano na Nowym świecie 16-letniego Józefa Wałkuwskiego,